Rok XXI.

„Orędownik" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście **2 m.**, na pocztach **2 marki 25 fen.**
Egzemplarz sprzedaje się po **10 fen.**
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 25.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika" Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Piotra w
Jutro Ignacego b. i m.

Poznań, sobota 31 stycznia 1891.

Słońca wschód 7,46 Zachód 4,42
Księżyca wsch. 11,45 wiecz. Zach. 10,17

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na luty i marzec

na poczcie	1 m. 50 fen.
w mieście	1 m. 40 fen.
z odnoszeniem	1 m. 50 fen.

Poznań, dnia 30 stycznia.

W sprawie braci naszéj.

Dochodzi nas następujące pismo:

Poznań, 27 stycznia.

Towarzystwa dla klas pracujących zawsze były zakładane, aby podnieść poziom umysłowy tych klas, dać im sposobność kształcenia rozumu i serca, uzupełnić to, co wśród pracy fizycznej bywa zwykle zaniedbane i wreszcie ułatwić pożycie towarzyskie. Potrzeba tych Towarzystw stała się wprost piekąca z czasem, gdy idee przewrotu w sprawach religijnych i społecznych coraz więcéj szerzyć się poczęły, grożąc niebezpieczeństwem klasie najliczniejszéj w społeczeństwie. Nowym przeto bodźcem do zakładania tych Towarzystw stała się konieczność obrony tych zasad, które dla życia religijnego na podstawie rodziny chrześcijańskiej i dla utrzymania społecznego porządku są niezbędne. Zasady te zostały zagrożone a wrogie żywioły coraz niemi śmieléj szamocą.

Najlepszą na to obroną Kościół Chrystusowy; lecz życie społeczne nie w Kościele się koncentruje ale gdzieindziéj. Zbawienny jest zawsze wpływ nabożeństwa, kazań i Sakramentów św. w obrębie murów świątyni, lecz w naszych czasach niewystarczający. Potrzeba ten czynnik religijny przenieść także do samych ognisk pracy i życia społecznego, aby wpływ religii spotęgować. Towarzystwa oto na tych zasadach zakładane mają pomagać świątyniom i bronić klasę pracującą przed groźną marą przewrotu. Lecz, aby praca tych Towarzystw była skuteczną, nie dość jest zbijać przewrotne zasady, trzeba jeszcze odbierać im grunt, na którym się tak bujnie szerzą. Nie łatwo by się przyjmowały groźne zasady, gdyby umysły nie były rozgoryczone, gdyby nie było wiele prawdziwych powodów do niezadowolenia klasy pracującéj. Te powody usuwać i interes klasy pracującéj popierać, oto także zadanie tych Towarzystw. Formułowanie słusznych wymagań klasy pracującéj we formie sprawiedliwej, nie przesadzonej i granicach dozwolonych i przykładanie się do spełnienia tych wymagań, najlepszym będzie środkiem, aby stępić niebezpieczne ostrze ponętnych mrzonek socyalistycznych.

Takie Towarzystwa starające się o wymiar sprawiedliwości, gdy się do tego nadarzy sposobność i potrzeba, będą miały zaufanie klas pracujących a przedstawiając większe prawdopodobieństwo urzeczywistnienia wymagań umiarkowanych i nie zadaleko idących, przyciągać też będą do siebie coraz liczniejszych członków, którzy się już nie zwrócą gdzieindziéj. Taką legalną obroną interesów, o ile się ona da przeprowadzić wśród zwyczajnych prac Towarzystwa, ułatwiać będzie i popierać nowe prawodawstwo ochronne. Nie inne też zawsze były zasady owych wielkich zjazdów katolickich na zachodzie przy uchwalaniu rezolucyi w sprawie socyalnéj odnośnie do stowarzyszeń.

Zjazd Biskupów w Fuldzie uznając zwiększoną potrzebę Towarzystw dla klasy pracującéj, polecił gorąco ich zakładanie ludziom dobréj woli. Nie zapomniano o téj ważnéj sprawie i u nas. Najprzew. ks. Biskup-Administrator naszéj dyecezyi osobnymi okólnikami nawoływał do tego samego dzieła, wydając wraz z listem pasterskim Biskupów we Fuldzie zebranych, osobne w téj mierze rozporządzenie i polecając jednemu z kapłanów sprawą tą jak najrychléj się zająć w samym Poznaniu. Prace przedwstępne nie mało zajęły czasu. Aby nie rozstrzelać pracy, nie założono w Poznaniu nowego Towarzystwa, lecz zajęto się zreorganizowaniem istniejącego tutaj „Towarzystwa Rzemieślników Polskich", którego członkowie oświadczyli swą gotowość pracy w myśl listu pasterskiego Biskupów zebranych we Fuldzie.

Na walnych zebraniach z dnia 12 i 26 stycznia, przyjęty został jednogłośnie nowy statut, przy którego układaniu brano wzgląd z jednéj strony na stósunki lokalne, zwłaszcza w samem łonie Towarzystwa już istniejące, z drugiej strony na rezolucye wszystkich wielkich zjazdów katolickich i na te hasła, które dziś są na porządku dziennym. Statut gwarantuje każdemu członkowi z osobna i całemu Towarzystwu swobodę działania i samodzielność w pracach, chroniąc równocześnie od swawolnych wybryków odpowiedniemi paragrafami. Nieodpowiednią jest w chwili obecnéj forma absolutna w kierownictwie, lecz owszem pożądaną jest rzeczą, aby członek każdy mógł samodzielnie pracować pod osłoną zasad chrześcijańskich. Młody rzemieślnik lub robotnik, który się nauczy myśleć i działać samodzielnie w kierunku zasad chrześcijańskich, nie da się lada komu za nos wodzić, a czując się swobodnym i niekrępowanym pod osłoną zasad chrześcijańskich, nie pójdzie też na oślep za nawoływaniem przewrotnych demagogów i prewodyrów socyalistycznych, którzy głoszą, że tylko u nich jest swoboda, a wszędzie zresztą ucisk i prowadzenie na pasku. Potrzeba, aby rzemieślnik lub robotnik wychodząc ze swego towarzystwa, nie wychodził jakby z pod rygoru przymusowego, z któregoby się chętnie chciał otrząsnąć, lecz aby pracując w towarzystwie samodzielnie, zasady towarzystwa za swoje właśnie uważał i dobrowolnie je daléj szerzył. A więc zasady chrześcijańskie i oświata a przytem obrona własnych interesów i samodzielność niech będzie hasłem takich Towarzystw, a ten co stoi na czele, niech toruje drogi.

Dobrzeby było, gdyby ludzie dobréj woli, czy świeccy czy duchowni zajmujący się na prowincyi zakładaniem lub reformowaniem towarzystw przemysłowych, rzemieślniczych, robotniczych, zechcieli przyjąć statut obowięzujący w Poznaniu, oczywiście ze zmianą lub opuszczeniem tych szczegółów, które ze względu na stósunki lokalne mogą być rozmaite. Gdyby jeden statut obowięzywał wszystkie towarzystwa, byłaby praca ułatwiona i jednolita wszędzie. Jednolitość ta ułatwiłaby też urządzenie regularnych zjazdów wszystkich przewodniczących, a może i urządzenie jednego wspólnego wydziału, któryby jednoczył w sobie wszystko. Otoby była prawdziwa obrona braci pracującéj. Wartoby o tem pomyśleć.

— „**Kuryer Pozn.**" przytoczył z „Krak. Czasu" ustępy z artykułów tego pisma o walnym wiecu poznańskim, i to te głównie, które Redakcyi były na rękę. „Kuryer" zapewne czytuje także inne pisma krakowskie, wiec w interesie sprawy publicznéj powinien był poświęcić także kilka słów dla owéj korespondencyi z Poznania, zamieszczonéj w krakowskiéj „Reformie" w nr. z dnia 24 mb.

U „Kuryera" pewne zasadnicze sprawy są „drobnostką", atoli to, co z Poznania o wiecu w „Reformie" popisano potwierdza zupełnie to, cośmy napisali o udziale dyrektora teatralnego p. Fr. Dobrowolskiego w komitecie i przy redagowaniu petycyi za Jezuitami.

Napisano tam wyraźnie:

Wtedy dopiero wpływowe osoby ze stronnictwa narodowego nie wahały się do sprawy téj przystąpić i nią się zająć gorąco, i tem należy sobie wytłómaczyć, że pod odezwą, zwołującą wiec widzimy nazwiska mężów, które nigdy do obozu ultramontańskiego i konserwatywnego nie należały. W takich warunkach też sprawa weszła na daleko szersze tory, zakres wiecu został rozszerzony i miał się stać manifestacyą narodową przedewszystkiem w sprawie szkólnéj, a sprawa jezuicka na dalszy wobec tego plan zejść miała. Wiec zatem miał być manifestacyą polską przeciwko wszelkim ustawom wyjątkowym i z tego stanowiska też oceniać należy sprawę żądania przywrócenia zakonu Jezuitów. Stronnictwo nasze narodowo-postępowe było zawsze przeciwne wszelkiéj wyjątkowości, jaką rząd zastósowywał czy to wobec Polaków, czy wobec Jezuitów i pokrewnych zakonów, a jak potępiało ono ustawy wyjątkowe, wydane przeciwko socyalnéj demokracyi, tak tylko z tego samego stanowiska i w tem zrozumieniu protestowali zwolennicy tego stronnictwa przeciwko ustawie wyjątkowéj, zabraniającéj pobytu u nas Jezuitom, których w danym razie nieliczna garstka do nas powróci, bo tylko w Śremie istnieli oni przed rokiem 1873.

Naczelną jednak sprawą, jaką wiec miał się zająć, to sprawa szkólna, za któréj wysunięcie na pierwszy plan poczuwać się winniśmy do wdzięczności dla tych, którzy ją zdołali przeprowadzić.

I „Kuryer" ma jeszcze odwagę nazywać to „drobnostką", bronić kolosalnego niedołęstwa komitetu i zastawiać swemi plecami dyrektora teatralnego. „Kuryer" wie co, za indywiduum pisuje z Poznania do „Reformy", wie, że to indywiduum jest w ścisłych związkach z p. Franciszkiem Dobrowolskim, któremu komitet powierzył obronę OO. Jezuitów. „Kuryer" wie, że to indywiduum szarpało w niegodny sposób Najprzew. ks. Biskupa Administratora z imienia i nazwiska. Jeżeli więc „Kuryer" ma czas i miejsce, żeby podawać wyjątki z „Czasu" i powtarzać pochwały dla mowy ks. dr. Kanteckiego, to niech też znajdzie czas i miejsce dla obrony ks. Biskupa-Administratora, Jezuitów i społeczeństwa polskiego.

Ruch Towarzystw polskich w Berlinie.

Berlin 29 stycznia. W sobotę dnia 24 bm. obchodziło Towarzystwo Polsko-katolickie 21 rocznicę istnienia swego w lokalu przy „Niederwallstr." nr. 11. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Właźliński witaniem delegacyi i gości, poczem odśpiewano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę" i następnie kółko śpiewaków berlińskich pieśń „Wszechmocny Boże." Wzruszające były życzenia, wyrażone przez delegatów wszystkich polskich w Berlinie istniejących Towarzystw i dwóch niemiecko-katolickich; życzenia były nader treściwe i jednomyślne, aby Towarzystwo nadal pracowało w tym kierunku jak dotąd, a zwłaszcza w obecnych chwilach, gdzie prądy i mrzonki zgubnych żywiołów zatruwają powietrze berlińskie, aby działało swemi zasadami jak najwszechstronniéj. Po przemówieniach delegatów przemówił poseł ks. Radziejewski, zachęcając zebranych, aby nie zstępowali z progów przodków swoich. Po przemówieniu Szanownego ks. posła nastąpiły różne deklamacye, żywe obrazy i potem przystąpiono do ochoczéj zabawy.

W niedzielę zaś dnia 25 bm. obchodziło Tow. „Przytulisko" 14 letnią rocznicę założenia swego. Jaki cel ma to Towarzystwo oznacza już godło, bo ono daje przytułek niejednemu ziomkowi naszemu, który opuszczając z różnych okoliczności familijne ognisko, zabłąkał się na piaski brandenburgskie. Wielką liczbę w tym ubiegłym czasie uszczęśliwiło choć na chwil kilka to Towarzystwo biednych na-

szych tułaczy. Niejeden zaspokoił za pomocą Towarzystwa głód, niejeden spoczął znużony podróżą, niejeden odebrał datek pieniężny na opłacenie podróży zwrotnéj do ziemi swojéj. I na téj uroczystości bawiono się ochoczo, choć w mniéj obszerniejszem kole. Przewodniczący p. Waliszewski przemówił gorącemi słowy do zebranych, dziękując dobrodziejom za ich pamięć, za ich pomoc i za ich datki. Daj Boże, aby i to Towarzystwo znalazło pomoc do obszerniejszego działania, do którego potrzeba poparcia zamożniejszych obywateli.

Towarzystwo „Kościuszko.“

Pod godłem tego wielkiego bohatera naszego zawiązało się w ubiegłą niedzielę w północno zachodniej części Berlina na Moabicie Towarzystwo, które ma na celu kształcenie ducha i szerzenie oświaty pomiędzy wszystkiemi warstwami ziomków, a mianowicie klasy niższéj. Jakkolwiek wiele jest Towarzystw w Berlinie, jednak zaznaczyć trzeba, że właśnie w téj części miasta jest brak Towarzystw polskich, gdzie najgromadniej Polacy zamieszkują. Dla tego też życzeniem wielu zacnych i gorliwych patryotów było założenie jakiego Towarzystwa i dla tego też stanął szereg Kościuszki. Na zebraniu pierwszem była salka zapełniona i gdy oznaczono cel Towarzystwa, zebrani gromadnie na członków się zapisywali. Towarzystwo to będzie działało w duchu narodowo religijnym, przeważnie nad utrwaleniem ducha naszych poczciwych robotników, aby ich chronić od zgubnéj trucizny socyalistów-demokratów, daléj nad pielęgnowaniem języka ojczystego, aby podnieść imię polskie w oczach elementu nam nieprzyjaznego. Jesteśmy przekonani, że Towarzystwo to osiągnie cel pożądany i przyniesie korzystne owoce swéj pracy. Posiedzenia odbywać się będą regularnie co niedzielę o 5 godzinie po południu przy „Perlebergerstr.“ nr. 23, a więc w dniu świątecznym, gdzie każdy jest wolny od pracy, dla tego najsposobniejsza chwila dla wspólnego kształcenia się.

Daj Boże, aby cele tak szlachetne a tak potrzebne nam Polakom na obczyźnie raczyły przynosić pożądany skutek, aby ziomkowie w których miłość Ojczyzny jeszcze nie wygasła, iskrę dogasującą przez to Towarzystwo w sobie rozniecili i aby za przykładem tego wielkiego męża tak gorącem sercem Ojczyznę swą kochali, jak on ją kochał, a wtenczas możemy być przekonani, że lepsze czasy dla nas nastąpią.

Nowiny polityczne.

-- **Z Berlina.** Dr. Windthorst wracając w środę wieczorem z Izby posłów, spadł z kilku schodów na dół. Poranił się przytem cokolwiek na twarzy. Noc miał jednak spokojną i zresztą ma się zupełnie dobrze.

— **Sprawa Łuckiego.** Do „Polit. Corresp.“ piszą z Petersburga: Przyczyny, które doprowadziły do aresztowania Łuckiego, sprowadzonego już, jak wiadomo, do Petersburga i oddanego właściwemu sądowi — pozostają jeszcze ciągle w tajemnicy. Nie jest jeszcze rzeczą jasną, czy Łuckiego aresztowano jedynie za nihilistyczne machinacye, czy też także za zwykłe przestępstwa. Z policyjnych źródeł wyszły rozmaite pogłoski, oskarżające Łuckiego o kilka faktów wielkiego oszustwa, które przed trzema laty miały być popełnione równocześnie w Moskwie i Petersburgu na szkodę tamtejszych banków. Sumy pieniężne z niesłychaną czelnością wyłudzone, miały pójść na cele nihilistycznej propagandy. Na razie niepodobna stwierdzić, ile w tych pogłoskach prawdy, a być może, że policya umyślnie takie pogłoski rozsiewa, ażeby opinią publiczną z umysłu na błędne wprowadzić tory.

Łucki ma pochodzić z rodziny zamożnéj. Ojciec jego był około r. 1870 wicegubernatorem w Jekaterynosławiu. Podobno dopuścił się w zarządzie funduszów mu powierzonych jakichś nieprawidłowości, lecz sprawa ta została wnet przez ówczesnego gubernatora jekaterynosławskiego a dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych, Durnowa, zatuszowaną. Wicegubernator Łucki zmarł przed ośmiu laty. Wdowa i dwie córki mieszkają we własnych dobrach w guberni jekaterynosławskiéj, wartości około 150,000 rubli. Dwaj synowie Łuckiego otrzymali wykształcenie kosztem rządu, jeden w petersburskiéj szkole marynarki, drugi w akademii na wydziale prawa, jako stypendysta rządowy. Obaj od najmłodszych lat przyłączyli się do ruchu rewolucyjnego. Łucki został już jako oficer marynarki w r. 1882 aresztowany wespół z wieloma innymi kolegami swymi, udało mu się jednak umknąć za granicę. Teraz wpadł znowu w ręce policyi rosyjskiéj. Młodszy brat Łuckiego wcześnie Rosyą opuścił i przebywa obecnie za granicą — gdzie, nie wiadomo.

— **Z Bukaresztu** donoszą do jednego z pism wiedeńskich, że tam w kołach rządowych odebrano niepokojące wieści o zbieraniu się wojsk bułgarskich i innych przygotowaniach wojskowych na granicy serbsko bułgarskiéj. Przypuszczają, że rozdzielenie między serbską gwardyę narodową 30 tysięcy sztuk broni systemu Berdana, darowanej Serbii przez cara, a przywiezionéj do Belgradu na statkach, spowodowało Bułgarów do zastrzeżenia się przeciw możliwemu napadowi ze strony Serbii. Załoga wojska w Widyniu ma być wzmocnioną, w okolicy Łom Palanki ma nastąpić skoncentrowanie stósownych sił wojennych, mają też wszystkie obronne ważne punkta nad granicą serbską być wzmocnione.

— Petersburg. Przed kilku dniami otwarto w Finlandyi sejm mową tronową, która jednak była tak sucha i chłodna, że wywołała ogólne wrażenie. Wyraźnie było można z mowy poznać, że car nie zadowolony jest z tego, że Finlandya ma własny rząd. Posłowie przyjęli też mowę przy ogólnem milczeniu.

Obecnie donoszą ztamtąd, że sejm otrzymał liczne petycye, w których lud żąda, żeby sejm bronił prawa krajowe, wolność kościoła, swobodę obywatelską z energią przeciw moskwiczeniu.

Wiadomości o Stowarzyszeniach.

Berlin, 27 stycznia. (Sprawozdanie roczne z działalności Tow. „Piast“ w Berlinie).

Tow. „Piast“ od roku 1890—1891 miało posiedzeń 46 i dwa walne zebrania. Na posiedzeniach brało udział przeciętnie 12—15 członków. Tow. „Piast“ ma jednego członka honorowego i 38 członków zwyczajnych, ponieważ wszystkie polskie Towarzystwa są członkami Towarzystwa „Przytulisko“, więc i nasze Tow. „Piast“ przystąpiło jako członek do owego Tow.

W tym roku urządziło Tow. „Piast“ święcenie i gwiazdkę dla dziatwy polskiéj tu na obczyźnie; następnie urządziło Tow. „Piast“ dnia 10 maja przedstawienie amatorskie; dochód był przeznaczony na biednych Galicyan, ponieważ jednak komitet poznański był już oddał kasę do galicyjskiego komitetu, więc Tow. uchwaliło te pieniądze oddać do Czytelni ludowéj w Poznaniu. Urządziło także Tow. „Piast“ kasę oszczędności, która w maju w bieg weszła. Dnia 6 czerwca miało Tow. „Piast“ wycieczkę do Grünau Kremserami.

Dnia 24 czerwca obchodziło uroczystość Adama Mickiewicza, a na tejże uroczystości najprzód zadeklamował nam młody Kawecki wiersz pod tytułem Alpuhara, p. Wojciechowski odczytał życiorys Adama Mickiewicza, p. Pluskota zadeklamował także wiersz o Adamie Mickiewiczu, następnie pan Szperliński odczytał kilka utworów Adama Mickiewicza.

Wykłady mieli pp. jak następują: p. dr. Poznański, „Ostatnie lata państwa Polskiego“, p. Wojciechowski „O wynalazku drukarstwa,“ p. Józef Ciastowski „O sześciu berlińskich normalnych zegarach“, p. Tyll, „O pracy i oszczędności,“ pan Szperliński „O wynalazku cygar,“ p. Gołąbek „Gorzalka a zdrowie,“ p. Józef Klups miał odczyt „O Polakach zeszłego wieku,“ p. Pluskota „O wyspie Sumatra“, p. Gołąbek „O byłym Arcybiskupie gnieźnieńsko-poznańskim, Ledóchowskim,“ p. Dybizbański miał wykład na temat, „które Towarzystwo jest najlepsze.“

Czasopism abonuje Tow. „Piast“ 10.

Do Zarządu należą następujący pp. prezes Aleks. Harciczka, zastępca Józef Kups, sekretarz Karól Szperliński, skarbnik Franciszek Skórzewski, skarbnik skarbu oszczędności Stan. Pluskota, bibliotekarz Augustyn Binder, ławnicy Werner i Tarnowski, gospodarze zabaw Korcz i Malaszkiewicz, kontroler gazet i okręgowy Werner.

Aleks. Harciczka, prezes. Karól Szperliński, sekretarz.

Stan skarbu Tow. „Piast“. Dochód z miesięcznych składek 99 mr. 75 fen., z wstępnego 8 mr., z dobrowolnych składek 64 mr. 38 fen., razem 172 marki 13 fen. Rozchodu ogólnego było 131 m. 94 mr. Od zeszłego roku pozostało w skarbie 17 m. 50 fen., razem jest w skarbie Tow. „Piast“ 57 m. 69 fen.

F. Skórzewski,
skarbnik skarbu Tow. „Piasta.“

W skarbie oszczędności było 1071 mr. 50 fen., a wybranych zostało 281 m. 50 fen., a więc pozostaje 790 mr.

Stanisław Pluskota,
skarbnik skarbu oszczędności.

Marya Teresa.

30) Powieść francuzka.

(Ciąg dalszy).

Lecz przy obecnym stanie rzeczy, przy pewności o pociągu czy słabości Fabiana dla uroków złota i wystawnego życia, po groźbie pana de Volverein, czy nie było lepiej i korzystniej zarówno dla spokoju jak godności wszystkich, zakończyć raz stanowczo z temi marzeniami. Ułożyła więc sobie, że nie będzie się wcale widziała z Fabianem, nie przygotuje go, tylko niespodzianie jak to bywa na scenie, połączy dłoń jego z dłonią Aliny, prosząc pana de Volverein o potwierdzenie tego związku. Dawała w ten sposób maleńkie wynagrodzenie swej wyobraźni kobiecej za zawody serca. A wtedy cóż nastąpi? Jedno z dwojga: albo Fabian przystanie od razu na ten spisek wieńczący jego karyerę — co było najprawdopodobniejszem — lub oburzony oznajmi mniej więcej w formie oględnéj, lecz stanowczo, iż pozostaje wiernym pierwszemu swemu uczuciu, a wówczas Marya Teresa pomszczona, uspokojona, pełna ufności odda mu się z całem poświęceniem, z rozkosznem poświęceniem pomimo minionych przykrości, nieporozumień i rozmysłów. Wprawdzie położenie jej względem hrabiego i Alinki będzie nieco fałszywem, a to przypuszczenie zawczesne wznieciło w niéj skrupuły i wyrzuty sumienia.

Taki jednak obrót rzeczy mniej był prawdopodobnym. Marya Teresa w głębi duszy najmocniej wierzyła, iż się przeciwnie stanie i mogła sobie oddać sprawiedliwość, iż plan swój układała zupełnie nie w celu takiego rozwiązania kwestyi. Co do Fabiana, ten chociaż będzie niespodzianie zaskoczonym, nie ulegnie jednakże podstępowi, bo przecież od razu musi zrozumieć, iż z chwilą powrotu do Maryi Teresy zbraknie mu z konieczności protekcyi hrabiego, chociażby już nawet pomijając względy zazdrości i miłosnego współzawodnictwa ze strony bankiera. Miała to być próba, od któréj oczekiwała wskrzeszenia swego szczęścia.

W ową uroczystą niedzielę na niebo czyste, jasne, wypłynęło wspaniałe świetne słońce, świecące z całą obojętnością tym samym blaskiem, darząc ziemię temi samemi uśmiechami jak dni poprzednich -- pogoda była najpiękniejszą. Marya Teresa od rana dokonała przeglądu swego domku i przypilnowała jego wyświeżenia. Następnie własną ręką przygotowała kilka przysmaków.

Zawinąwszy więc rękawy, zagniatała sama ciasto nie bielsze z pewnością od jéj pięknych rąk. Przyozdobiła jeszcze salon kwiatami narwanemi w ogrodzie, a nareszcie zabrała się do upiększenia własnej osoby, co przecież polegało jedynie na użyciu wielkiej ilości zimnej wody i starannem wyczesaniu bogatych splotów.

W sobotę dopiero wieczorem Fabian został zawiadomiony krótkim bilecikiem, iż oczekiwać będą na niego w Buttard od godziny czwartéj, tę ostatnią wskazówkę umyślnie podkreśliła, chcąc się zabezpieczyć od zbyt wczesnego przybycia młodego sąsiada, co mogłoby nadwerężyć całość planu lub nawet wszystko popsuć. Alina wraz z ojcem miała przybyć przed godziną trzecią.

Panna de Volverein nie kazała na siebie czekać, przybyła punktualnie z panną do towarzystwa, którą jednakże jak zwykle odprawiła zaraz z powrotem do domu. Hrabia zaskoczony niespodzianemi interesami, miał nadjechać późniéj.

Wszystko się zatem składało jak najlepiej, gdyż główne osoby tego dramaciku będą miały czas objąć przeznaczone im role, przed przybyciem osobistości drugorzędnéj, potrzebnéj do zakończenia. Marya Teresa przyjęła Alinę tak jak zawsze, nie zdradzając w niczem wewnętrznego wzruszenia i zaproponowała od razu Alinie zajęcie przygotowaniami do podwieczorku, jak to było zresztą w zwyczaju przy tych powtarzających się od czasu do czasu dziewczęcych biesiadach.

– Tu będzie miejsce dla ciebie, tam dla pana d'Estreville, ja usiądę pomiędzy wami, a pan de Volverein naprzeciwko mnie. Sądzę, iż tak będzie zupełnie dobrze.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 stycznia.

— * **Zwyczajne** zebranie wydziału stolarskiego Tow. Młod. Przemysłowców odbędzie się w przyszłą sobotę dnia 31 bm. w lokalu p. B. Knolla. Na porządku obrad wykład. — Zarząd.

— * **Zwyczajne** posiedzenie Tow. „Staszyc“ odbędzie się dziś w piątek dnia 30 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza w Starym Rynku. Na porządku obrad: 1) Odczyt. 2) Sprawa obchodu rocznicy Trzeciego Maja. 3) Sprawy Towarzystwa. — Zarząd.

— * **Teatr polski w Poznaniu**. Jutro w sobotę obraz ludowy z śpiewami i tańcami: „Wiesław“, komedya Baluckiego: „Goście“ i deklamacya. Ceny zniżone. W niedzielę wodewil Schobera: „Podróż po Warszawie“. W poniedziałek obraz ludowy z węgierskiego Schogettego ze śpiewami i tańcami: „Stary piechur i syn jego huzar“. We wtorek komedya Bałuckiego: „Dom otwarty“. Ceny zniżone. W czwartek na benefis p. Majdrowiczowéj po raz pierwszy komedya Birch Pfeiffer: „Dziecię szczęścia“.

— * **W środę** przyaresztowała policya niebezpiecznego złodzieja. Jednemu z kupców przy Szerokiej ulicy polecał gospodarz pewien z Głuszyny siemię z koniczyny. Kupiec zamówił u niego tego siemienia, jednak nie odbierał go. To obudziło w nim podejrzenie. Przypadek chciał, że w środę na targu spotkał owego gospodarza i kazał go przyaresztować. Podczas przesłuchów oświadczył gospodarz, że siemię otrzymał od nieznanego mu robotnika, którego mu się jednak udało po południu odnaleść. Policya naturalnie zrobiła zaraz u owego robotnika obławę i znalazła u niego 1791 mr. w złocie i srebrze. Robotnik twierdził, że sobie te pieniądze uskładał, policya temu jednak wiary nie dała i przyaresztowała robotnika.

— * „**Poradnika**“ nr. 31 zawiera: Wiadomości od Patrona. Podręcznik dla zebrań Kółek rolniczych oraz Kalendarzyk roboczy na miesiąc luty. Ważniejsze prace w sadzie i ogrodzie warzywnym w miesiącu lutym. Pismo p. W. Janty-Połczyńskiego z Redgoszcza. Pytania i odpowiedzi. Sadzonki bulwy. Jarmarki. Ceny zboża i płodów rólniczych. Kurs pieniędzy. Ogłoszenia.

— * **W nocy** z wtorku na środę ukradli złodzieje z remizy na Szerokiej ulicy, w której miał towary pewien kupiec z Wodnéj ul. pierzyn i poduszek za 200 marek. Dotychczas nie ma podejrzenia na nikogo.

— * **Po** ukończonem rozstrzeliwaniu lodu przy wielkiej śluzie, rozstrzeliwany będzie lód przy moście Dębińskim.

— * **Woda** w Warcie urosła wczoraj w ciągu południa o 4 centymetry, tak że stan jej wynosi obecnie 1 m. 32 cm. Zdaje się jednak, jakoby woda teraz miała szybciej rosnąć, stan powietrza jest jednak obecnie tak pomyślny, że o powodzi mowy obecnie być nie może.

Pionierzy, jakich sprowadzano z Głogowy, w środę na 200 metrów wzdłuż Warty wyrąbali lód, który jest gruby na 55—40 centymetrów.

— * **Rektorem** tutejszej szkoły średniéj dla chłopców, wybrany został p. dr. Hartmann z Wystrucia w Prusach Zachodnich. Obecnie donoszą gazety, że p. dr. Hartmann posady tej nie przyjął.

— * **Z powiatu** poznańsko-zachodniego. Gospodarz Jan Linkowski w Chomęcicach został wybrany ponownie pierwszym starszym gminy w Chomęcicach. Gospodarz Jakób Przydanek i Wawrzyn Sołtysiak w Konarzewie wybrani zostali na 6 lat starszymi gminy w Konarzewie. Lantrat wybory wszystkich zatwierdził.

— * **Oborniki**. Od 1 października do końca grudnia wywędrowało z tutejszego powiatu 71 osób, z tych 69 do Ameryki, 2 do Rosyi. W tym samym przeciąga czasu w roku zeszłym wynosiła liczba wychodźców 71, a w zaprzeszłym 53. Powiększa się zatem z roku na rok.

Podług liczenia bydła z 14 listopada liczył powiat tutejszy 7759 koni i 22,305 koni. W roku zeszłym było koni 6628, bydła 21,835 sztuk.

— * **Rogoźno**. Pewien robotnik dostał w ramię kulę przed kilku tygodniami w chwili, gdy chciał z skradzionym snopkiem słomy czmychnąć. Kto mu ją posłał, nie wiadomo dotąd. Robotnik z obawy, żeby sprawa się nie wydała, zamilczał o postrzeleniu. Rana tymczasem zaczęła się jątrzyć, nastąpiło zakażenie krwi i biedny robotnik umarł w sobotę. Sąd będzie teraz poszukiwał tego, kto strzelał.

— * **Posłem** do sejmu prowincyonalnego na powiaty obornicki, szamotulski, poznańsko wschodni, poznańsko-zachodni, grodziski i nowotomyski obrany został właściciel folwarku Gustaw Muller z Wielkiejwsi w pow. grodziskim, a jego zastępcą właściciel Gluschke w Kurowie w pow. grodziskim.

— * **Lwówek**. Hrabia Łącki z Konina zamianowany został w zeszłym roku kamerjunkrem cesarza. Od tego czasu trzy razy zapozwano go na dwór cesarski, tą razą z okazyi chrztu nowonarodzonego księcia.

— * **Inowrocław**. Pewnemu kupcowi zapaliły się podczas iluminacyi firanki u okien, od czego i budynek ucierpiał. Strata wynosi kilka set marek.

Centnar węgli kosztuje tu obecnie 1,60 m. do 1,80 m.

W Kruświcy i Strzelnie jeszcze gorzej. Tam za centnar węgli płacą do 2 m.

Tutejszy listowy Heise wygrał w loteryi pruskiej w ostatniem ciągnieniu 18 tysięcy marek.

W czwartek szedł na dworzec dyrektor pocztowy Zach. W drodzeześlizgnął się, upadł i złamał sobie rękę.

— * **Gniezno** ma 17,902 mieszkańców, 9788 mężczyzn, 8114 kobiet. Domów zamieszkałych posiada Gniezno 811, niezamieszkałych lub niedokończonych 27.

— * **Miłosław**. Aptekarz Grochowski, który kupił tutejszą aptekę, otrzymał od naczelnego prezesa koncesyą na jej dalsze prowadzenie.

— * **Września**. Wydział powiatowy rozporządził, żeby koncesyonowani stręczarze brali przy ugodzie osoby żeniatej 1.50 od męża, 1,50 od żony, od osoby niezamężnej 1 m, od mamki 3 m.

— * Z **Nowegomiasta** n. Drw. We wtorek 3 lutego o godz. 1 po południu odbędzie się na sali p. Dreyera zebranie Towarzystwa rólniczo-przemysłowego, na którem pomiędzy innemi będzie miał odczyt członek p. Łątkowski ze Skarlina „O oszczędności.“

— * Z **Prus Wschodnich** wywędrowało w ciągu ostatnich pięciu lat 36 575 osób za morze.

— * **Toruń**. Budowniczy Hinz z Rodowa, skazany przez sądy przysięgłych na 7 i pół roku cuchthauzu za namowę do krzywoprzysięstwa, umknął dozorcy w drodze do Suszu w poniedziałek dnia 12 bm. Pochwycili go jednak żandarmi w Podgórzu i odstawili do cuchthauzu.

— * **W Gdańsku** zebrano pod petycyą w sprawie powrotu Jezuitów do kraju 2786 podpisów. Petycyą wysłano już do Berlina.

— * **Świecie**. W nocy na wtorek spaliły się zabudowania gospodarcze właściela Boldta. Spaliła się słoma i rozmaite narzędzia gospodarcze. Kiedy stróż mieszkańców ze snu zbudził, już i stodoła stała w płomieniach. Ogień ktoś podłożył.

— * **Bytom**. W bucie „Bismarka“ wydalono 1000 robotników dla braku węgla. W ubiegłym tygodniu wywiozła kolej 8568 wagonów węgla mniéj, jak Górny Śląsk potrzebował.

— * **Laurahuta**. Żandarmowi Dzieniszewskiemu udało się z pomocą urzędnika pewnego w Siemianowicach pochwycić osławionego mordercę Madajskiego, który znany jest z tego, że w Polsce zamordował pewnego proboszcza i ograbił następnie. W sobotę oddano mordercę w ręce władz rosyjskich.

Rozmaitości.

— * „**Wilenskij Wiestnik**“ pisze: Otrzymaliśmy wiadomość ciekawą. Żałujemy, że korespondent, któremu nie ufać nie mamy żadnego powodu, nie wymienił dokładnie miejsca wypadku. I opisuje fakt następujący:

W jednem z miast gubernialnych żydzi, czując swoją przewagę, niezmiernie stali się zuchwałymi i w biały dzień nie wahali się ubliżać wszystkim i każdemu. Skargi szły do gubernatora, że nie dają spokojnie przejść po ulicy. Gubernator przez długi czas nie zwracał na to uwagi. Zdarzyło się wreszcie, że razu pewnego pani gubernatorowa ze spaceru wracała do siebie; żyd, idący naprzeciw, nie tylko nie ustąpił jéj z drogi, ale jeszcze potrącił tak silnie, że gubernatorowa upadła. Stało się to blisko samego domu gubernatorskiego. Policyant żyda przytrzymał; gubernatorowa zaś, wpadłszy do domu, ze wzruszeniem opowiedziała scenę, dodając: Jeżeli ze mną tak sobie pozwalają, to co dopiero z innymi, zwykłymi śmiertelnikami? do czego w końcu dojdzie?...

Gubernator kazał winnego ochłostać. Rozkaz spełniono akuratnie i rzetelnie: zaprowadzono zuchwalca na policyą i wytrzepano mu skórę.

Na drugi dzień przybywa do gubernatora adwokat, żyd, obrońca obitego żyda, we fraku, z pincenez, z tomem praw pod pachą i oficyalno-biurowym tonem mówi:

— Upraszam najniżéj, abyś W. Ekscelencya polecił wydać mi kopią protokułu, na mocy którego raczyłeś mojego klienta poddać karze cielesnéj w policyi.

— Życzysz pan sobie dokładnéj kopii? — zapytał gubernator.

— Tak jest Ekscelencyo!

— Dobrze. Pofatyguj się pan do policmajstra. Wydam zaraz polecenie. Na drugi dzień została wydana adwokatowi rzetelna kopia: wsypali mu tyleż odlewanych, ile otrzymał jego klient.

— * **Loterya**. Przy dalszem ciągnieniu 4 kl. 183 król. prusk. loteryi padły dnia 24 bm. po poł. następujące wygrane:

1 wygr. na 75 000 m. na nr. 7 294.

1 wygr. na 10 000 m. na nr. 122 413.

3 wygr. po 5 000 m. na nr. 35 227 53 330 169 997.

24 wygr. 3 000 m. na nr. 1 512 3 384 5 387 18 606 19 826 23 994 34 484 39 351 40 837 41 589 51 348 51925 52 094 53 694 64 215 68 196 68 887 72 005 76 150 76 560 76 736 83 753 84 466 84 ?81 95 048 97 683 109 779 123 707 124 161 133 915 142 617 164 377 179 523 186 138.

36 wygr. po 1 500 m. na nr. 2 121 5 891 12 509 24 002 26 959 36 080 36 657 50 849 56 607 58 064 62 805 66 663 70 252 73 526 81 254 92 754 98 894 103 425 105 715 108 525 109 954 110 290 111 119 113 188 114 276 119 287 126 827 130 480 138 373 143 990 147 899 149 618 160 436 174 576 177 667 184 181.

31 wygr. po 500 m. na nr. 9 121 9 851 13 499 19 353 26 789 27 928 31 646 34 098 36 252 47 966 51 832 56 252 57137 62 900 65 363 80 916 85 413 86 675 88 758 104 561 115 898 125 664 127 320 131 759 144 035 147 341 161 534 163 813 171 154 176 351 188 092.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane rękopisy redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

— Nie wiem, gdyby to był obiad, możeby takie rozmieszczenie było trochę kłopotliwem.

— Dla czego?

— A no, miejsce w pośrodku stołu naprzeciwko ciebie, mogłoby się wydawać rzeczą wielce znaczącą.

Marya Teresa zarumieniła się.

— Gdyby, moja droga, ojciec twój nie zajął tego miejsca, musiałby tu usiąść pan d'Estreville, co ze względu na wiek nas wszystkich, mogłoby mieć również dziwną minę, nieprawdaż?

— Masz słuszność — odrzekła trochę zmieszana Alina.

— Teraz brakuje już tylko reszty towarzystwa, abyśmy mogli popróbować moich ciasteczek. Fabian d'Estreville zawsze jest akuratnym, zaprosiłam go na czwartą. Ale, Alinko, proszę cię, bądź też uprzejmą dla niego, to bowiem należy także do programu moich planów.

— A! prawda! jakież to są rzeczywiście te twoje plany? Domyślasz się zapewne, jak jestem zaciekawioną i... wzruszoną. Zapowiedziałaś mi rzeczy...

— Które się ziszczą, bądź pewna... Ależ otóż i przedostatni nasz gość zapewne, gdyż słyszę dzwonek przy furtce.

Był to istotnie Fabian. Wszedł wesoło, zachowując się od razu jak dobry znajomy z całą swobodą względem Maryi Teresy, a nieco ceremonialniéj z Aliną, chociaż od początku lata pozbył się w znacznéj części względem téj ostatniéj dawnéj swéj sztywności wymuszonéj. Alina bowiem obchodziła się z nim jak z przyjacielem lub krewnym, w końcu więc mogłaby ją obrazić taka niezmiennie lodowata gnuśność.

— Opuszczam was teraz — rzekła Marya Teresa — gdyż zmuszoną jestem przełożyć na kilka chwil towarzystwo Wiktosi nad wasze. Zostańcie tu, idźcie do ogrodu lub do salonu, gdzie chcecie. Skoro pan de Volverein przyjedzie, usiądziemy do stołu.

Fabian spostrzegł, iż to przyjęcie różniło się cokolwiek od poprzednich. Najpierw było wystawniejszem, czego zwykle Marya Teresa unikała, następnie pozostawiała ich samych, co dotąd nigdy się nie zdarzało, chyba przypadkiem, wreszcie odczuwał jakiś lekki przymus, zdradzający się mimowolnie tak w obejściu gospodyni domu, jak w zachowaniu Aliny, aczkolwiek nie wyglądało to wcale na wskazówki zalecające trzymanie się na baczności.

Fabian więc i Alina siedzieli w jadalnym pokoju gawędząc, on z zupełną swobodą, ona trochę cichsza niż zwykle, tu ich zastał hrabia de Volverein.

— Gdzież panna de Nargues?

— Oto jest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomeści handlowe.

Poznań, dnia 30 stycznia. — Ceny targowe.

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów. piękn. mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośleda mrk.	fen.
Pszenicy nowéj	18	90	18	20	17	50
Żyta	16	80	16	20	15	40
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	50	14	—	13	40
Owsa nowego	13	50	13	—	—	—
Groch	15	—	14	—	—	—
Słomy	4	00	3	88	3	75
Siana	4	—	3	75	3	50
Kartofli	4	40	3	80	—	
Skopowiny za 1 kilo (2 f.)	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Wołowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Cielęciny „ „	1	30	1	25	1	20
Masła „ „	2	40	2	20	2	
Jaj za kopę	3	80	3	75	3	70

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 67,40 m
70-ta 48,00 m

Kurs papierów dnia 29 stycznia.

	m. fen.
Poznańskie listy zastawne 4%	101—60
Poznańskie listy zastawne 3½	96—90
Poznańkie listy rentow	103—10
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	72—75
Polskie listy likwidacyjne	69—60
Austryackie banknoty	178—70
Węgierska 5% renta	89—90
Węgierska 4% renta złota	92—90
Rosyjska pożyczka 4% 1880	98—25
Rumuny 4% pożyczka 1889	86—50
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	23?—95
Rosyjskie 4½% listy zastawne	102—75
Zach. pruskie 3½% obligacye	00—00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	97—10

Szczecin, 29 stycznia

Pszenica za 1000 kilogr w miejscu i białożółta — za 180—192,0m płac. na styczeń 191.0—000,00—00,00 maj-czerwiec 194,50—000 00—000.00 m

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 65 170 00 na styczeń 171,0—000,00—000,00 m

Owies płacono za 1000 kilo gr. w miejscu pomorskie 130—137 mr

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr w miejscu ?lęka 000—000 mr

Berlin, 29 stycznia (Doniesienie urzędowe

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 183—197 m podług jakości

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 168—179

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 137 do 155 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 140—200 mrk. podług jakości.

Petroleum za 1000 kilogr. z beczką w ??? 500 cent. w miejscu 24,20 m

Okowita nieopodatkowana 50 mrk., na październik 00—000 m., nieopodatkowana 70,0 na stycznia 51,0—50,7 50,9—00,0 na wrzesień-paźdz. 47,3—47,7—47 5—0,0

Wrocław, 29 stycznia Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów. piękn		średn		pośled.	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	19	80	19	20	18	20
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ „ nowa	19	70	19	2?	18	20
Żyto nowe	17	80	17	30	16	60
Żyto stare	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	80	15	20	14	10
Owies nowy	13	30	12	90	12	50
Groch	16	80	15	80	14	80
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb	—	—	—	—		

Posen, den 15 Januar 1891.

Zur Errichtung eines

Denkmals weiland Ihrer Majestät der Kaiserin Königin Augusta

und zwar in Form eines lebensgetreuen Standbildes inmitten der Haupt- und Residenzstadt Berlin, hat sich in Berlin am 7 Januar d. J. — dem Todestage der erlauchten Frau ein Comite gebildet und auch hierher die Bitte um Beiträge gerichtet.

Bei dem lebhaften Interesse, welches die in Gott ruhende Fürstin allen Wohlthätigkeitsbestrebungen gewidmet hat, ist zu hoffen, dass die Aufgabe des Comites seitens derjenigen, welche für diese Bestrebungen ein warmes Herz haben, eine wirksame Förderung finden wird.

Beiträge für das Denkmal werden in unserer Kammerei-Kasse bis zum 1 März d. J. entgegengenommen, auch wird s. Z. darüber öffentlich quittirt werden.

Der Magistrat.

Bilans.

Aktywa.		Pasywa.
	udział	154525,91
22,90	koszta proc. i admin.	
477513,25	weksle	
	depozyta	304030,28
	fundusz rezerwowy	60721,32
66591.95	(banki / i akcye	
1,96	gotówka	
	zysk brutto	24852,55
544130,06		544130,06

Członków było 1 stycznia roku 1890	792
w roku 1890 przybyło	63
razem	855
w roku 1890 ubyło	[illegible]
na rok 1891 przechodzi	[illegible]

Od Nowego Roku bierze kasa od pożyczek najpóźniej w 3 dniach do terminu płaty regulowanych po 5%, od depozytów płaci po 4%.

Bank Ludowy w Krotoszynie,

Spółka zapisana z nieograniczoną poręką.

I Sierodzki. P. Wojciechowski. W. Orłowski.

Mój nowo wybudowany i z wszelkim nowoczesnym komfortem urzadzony

HOTEL VICTORIA

jako i

hurtowny handel win,

który otworzyłem w **niedzielę dnia 11 bm.**, polecam Szanownéj Publiczności, jako i panom podróżującym handlowym do łaskawego uwzględnienia

Heliodor Denk,

Kościan,

reprezentant domu eksportowego na wina węgierskie pana **Juliusza Grossego** w S. A. Ujhely i w Krakowie od 1876 do 1891.

Nakładem naszym wyszła powieść obyczajowa

Dwie Marye

powieść z dawnych czasów polskich w drugim wydaniu. Stron 192.

Cena egz. bez oprawy 60 fen.
„ „ z oprawą 70 „ już z franco przesyłką.

Pieniądze można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście naprzód wprost do

Eksped. „Orędownika“

Poznań, Wiedeńska ulica nr. 8.



S. RYBICKI,

zegarmistrz w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 25

poleca swój dobrze zaopatrzony **skład w zegarki kieszonkowe**, mezkie i damskie, **zegary ścienne, regulatory, budziki** po cenach **bardzo nizkich** i przystępnych.

Zegarki złote mezkie romontoary		od 50—200 m.
„ „ damskie	„	„ 25—75 „
„ srebrne celindr.	„	„ 18—25 „
„ „ „	„	„ 15—21 „
„ „ ankrowe	„	„ 30—45 „
„ nowo srebrne	„	„ 15 „
„ „ kluczykowe	„	„ 12 „
regulatory		„ 15—120 „

jako też wszystkie inne w zakres zegarmistrzowski wchodzące przedmioty

UWAGA. Na każdy odemnie kupiony zegarek udzielam gwarancyą piśmienną na lat trzy

Reperacye

uskuteczniam prędko i tanio i biorę: za sprężynę 1,50 mk., za wyczyszczenie 1,25 m. za większe reperacye 3,00 mk., za szkło patentowe do zegarka 30 fen.

Stare złoto, srebro, monety i drogie kamienie kupuję i daję za takowe najwyższe ceny.

Jest u nas jeszcze do nabycia około

150

Kalendarzy „Orędownika“

po dotychczasowych warunkach. Prosimy o łaskawe wczesne zamowienia, bo zapas wnet się wyczerpie.

Ekspedycya „Orędownika“

Poznań, (Posen) Wiedeńska ul. 8.

Są u nas do nabycia następujące polecenia godne książki.

Wykład nauki krojów, strojów, szycia sukien i okryć damskich bielizny damskiej, mezkiej i dziecinnej, o nauce ubierania kapeluszy, toworoznawstwo itp. Wydanie 8 powiększone i zebrane wszystkie szczegóły krajania szycia, upinania itd., nabyte przez wieloletnią praktykę. Napisane przez A. Galecką, główną nauczycielkę kroju miasta Warszawy. Str. 118. Z wzorami. Cena **2,50 m.**

I. Popliński's Grammatik der polnischen Sprache. Neu bearbeitet von Professor dr. Nehring. Siebente Auflage. Stron 232. Cena **2,40 m.**

Kto zna Niemca, któryby chciał poznać język polski i uczyć się go, niech mu poleci tę gramatykę

Mały adwokat domowy, zawierający najważniejsze wiadomości o nowej organizacyi sądownictwa itd. Bardzo to pomocny podręcznik przy wszelkich sprawach sądowych, majątkowych, kupieckich itd. Cena bez oprawy **1,20 m**, z oprawą **1,50 m.**

Listownik. Książka podręczna zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywańszych listów, zachodzących w życiu. Stron 260 blizko. Cena bez oprawy **2,00 m.**, z oprawą **2.40 m.**

Kuchnia Polska, niezbędny podręcznik dla kucharzy i gospodyń wiejskich i miejskich. Stron 312. W pięknej, czerwonej, płóciennej oprawie **3 marki**.

Pieniądze prosimy nadsyłać naprzód, lecz tylko przekazem pocztowym, nie inaczej. bo pieniądze w znaczkach pocztowych giną. Na porto prosimy do każdej książki załączać 20 fen. Adresować należy:

Ekspedycya „Orędownika“ Poznań (Posen), Wiedeńska ulica 8.

Walne zebranie

Towarzystwa rólniczego małych posiadłości na **Górczyn** i okolicę odbędzie się **w Górczynie w niedzielę 8 lutego rb.** o godz 3 po połud. w pomieszkaniu p. Karpińskiego, na które członków, jako też chęć mających zaprasza

Zarząd.

Borowy

żonaty, znający się na kulturze leśnej szuka posady od **1 kwietnia.** Proszę o łaskawe oferty.

Obudno per Kaisersfelde.

Augustyniak.

2 wprawne naklejaczki

przy w sokiej wpłacy poszukuje

Zabłocki & Richter,

Wodna ul. 4.

Owóch czeladzi i ucznia,

któryby się chciał wyuczyć dobrze szewstwa, poszukuje zaraz

S. Szymański.

w Nowemmieście nad Wartą

Ucznia

Polaka któryby chciał się wyuczyć **piekarstwa** przyjmie zaraz w naukę

M. Klichowicz,

Kościan

Kilku czeladzi

na stałe zatrudnienie poszukuje

St. Lenartowski,

skład obuwia w Śremie

Panna

na stariki potrzebna zaraz lub od 1 lutego.

W. Kaszyńska,

Rybaki nr. 27 II p.

Rozeszło się w przeciągu 10 dni **4000 egzemplarzy.**

Co tylko opuścił prasę

Kalendarz zdrowia

dla chorych i zdrowych
X. Kneippa na r. 1891.

w języku polskim.

Kalendarz ten zawiera oprócz części kalendarskiej obszerne przepisy jak leczyć siebie i drugich środkami prostemi a skutecznemi. Cena **50 fen.** z franko przesyłką **60 fen.**, poleca

N. Kamieński i Spł.

księgarnia w Poznaniu (Bazar)

Szwedzkie śledzie,

tak nazwane **uliki** (Sillen Heringe), beczka **22 marki** za zaliczką pocztową poleca

V. N. Fethke, Gdańsk.

Hundegasse nr. 119.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Łowsiski w Poznaniu.